Nr. 45. Poznań, dnia 5 listopada 1927. Rocznik 8.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Komunikaty
Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią

Zebranie Wydawców

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu
odbędzie się
w poniedziałek, dnia 7 listopada r. b.
po południu o godzinie 3
w lokalu związkowym w Poznaniu
przy Starym Rynku 4.

Na porządku obrad omówienie ewtl. podwyższenia przedpłaty gazetowej od 1-go stycznia 1928 począwszy.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Praca duchowa drukarza-maszynisty.

Jaką wartość posiada pięknie naszkicowana, ręką artystyczną utworzona i dobrze obmyślana praca składacza, dalej szkic ilustracji pełnej barw, jeżeli nie uzupełnił ją czysty, beznaganny druk?

Laicy są zdania, że druk załatwia — maszyna. Możnaby to załatwić odpowiedzią potwierdzającą lub zaprzeczającą. Zaprzeczającą, ponieważ maszyna jako martwy mechanizm potrzebuje obsługi, potwierdzającą natenczas, jeżeli maszyna po przyrządzeniu jednak pracę tę wykonuje.

Ile wysiłku i pracy jednak leży między pierwszą odbitką a ukończoną ostatnią, to jest wstępną do druku? Pracą duchową drukarza-maszynisty jest w pierwszym rzędzie przyrządzenie.

Jak pojmujemy pracę przyrządzenia? W teorji mówimy, że ciężkie części trzeba osłabić, a lekkie silniej przyrządzić. A w praktyce? Przyrządzenie jest wyrównaniem części formy, które na pierwszej odbitce za silnie lub słabo się uwydatniają. Przez przyrządzenie osiąga więc drukarz odpowiedni tłok wszelkich części formy, a praca ta wymaga już na wstępie pewnego obmyślenia, opartego na bogatem doświadczeniu.

Drukarz musi być dobrze obeznany z maszyną, również znać musi przyczyny nierównego tłoku formy. Gdzie przyczyny te szukać? Czy przy maszynie samej, przy fundamencie, tyglu, cylindrze lub podkładce przyrządowej z jednej strony, albo przy formie, układzie, płycie lub jej podkładce z drugiej strony? Jakie środki stoją mu do dyspozycji i które są dozwolone?

Przyrządzenie jest pewnem obliczeniem grubości papieru, której działalność przyrządzający duchowo już musi odczuć. Potrzeba do tego dobrze szkolonego oka. Tłok drugostronny jest podłożem, na którem drukarz pracę przyrządzenia opiera. Tłok rozróżnić, dalej odpowiednio go podzielić i wyrównać, jest pracą duchową, przyczem przyrządzenie dostosować trzeba do podkładki cylindrowej, nie przekraczając przepisanej grubości.

Dalszym ważnym czynnikiem, który uwzględnić trzeba, jest papier nakładowy, czy on jest słaby, silny, surowy, gładki, twardy lub miękki. Również i farbę trzeba w odpowiednim stosunku uregulować, a równomierne jej rozdzielenie sprawia nam nieraz trudności, jeżeli kałamarz posiada wadliwości, spowodowane nieodpowiedniem traktowaniem tego aparatu.

Z farbą ściśle połączone są wałki, których stan i właściwość również wymaga pewnego znawstwa. Dalej uwzględnić trzeba podczas druku temperaturę powietrza. Po wydrukowaniu formy nakład z dołączonym papierem, przeznaczonym na makulaturę, powinien się zgadzać z przepisaną ilością — i tutaj musi maszynista gospodarzyć racjonalnie. Również zważać on musi na papier jednostronnie drukowany, by nie oddawał farby następnym arkuszom, dalej, by nie został mylnie przewrócony lub przełożony, czy nie ukazują się plamy (szpisy), czy rejestr się zgadza — i na najrozmaitsze inne zjawiska, towarzyszące drukowi.

Dalsze trudności, pochłaniające uwagę drukarza, sprawiają nieraz aparaty do nakładania, nie funkcjonujące przepisowo.

Podczas wszystkich tych czynności duchowych drukarza, z których nierzadko kilka odrazu się zdarzą, niełatwo jest zachować spokój i przytomność umysłu, osobliwie wtenczas, jeżeli maszynista ma jakąś pracę w maszynie, która w oznaczonym terminie ma być wykończona. A przecież wykrycie i usunięcie przeszkód i trudności jest pracą duchową. W takiej sytuacji zdarza się, że niezawsze pełną uwagę zwraca się na maszynę w biegu będącą. Porywa się wtenczas maszynista do pewnych czynności, które wprawdzie poczęści się udadzą, ale jednak nieraz spowodowały okaleczenia ciała, i to na całe życie. Zarzuca się więc takiemu nieszczęśliwcowi, że był zbyt lekkomyślnym przy pracy i gdyby nie puścił wodzy temperamentowi, nie byłoby go spotkało nieszczęście. Nim przystąpimy do zarzutu takiego, badajmy się wpierw sami i wżyjmy się w podobne położenie, a wtenczas zarzut nasz będzie nieusprawiedliwiony. Dzień w dzień czyha niebezpieczeństwo okalczenia ciała, a niepokój przyczynia się jeszcze więcej do spotęgowania go. *Gr.*

Szkoły fachowe w Monachjum.

Z miast niemieckich, które szczególnie starają się o staranne wyszkolenie pracowników fachowych wybija się na pierwsze miejsce stolica bawarska, Monachjum. Z szczególną pieczołowitością traktuje się tam szkolnictwo graficzne; mianowicie istnieją tam szkoły obowiązkowe dla uczni introligatorskich, drukarzy, litografów, foto- i chemigrafów, miedziorytników i drukarzy rotograwurowych. Szkoły rzeczone uzupełniają wiedzę i zdolności fachowe, przyswojone uczniom przez ich mistrzów, rozszerzając przez kształcenie praktyczne i teoretyczne poziom nabytej po warsztatach wiedzy i zręczności fachowej. W szkole obowiązkowej dla drukarzy w oddziale uczni zecerskich wykładają fachowi nauczyciele następujące przedmioty zasadnicze: znawstwo materjału czcionkarskiego i urządzenia zecerni, reguły zasadnicze przy składaniu czcionków i traktowaniu zestawu, teoretyczne wskazówki i praktyczne ćwiczenia w przedmiocie zestawu zwykłego, zadania praktyczne w trudniejszym zestawie dziełowym, dokonywanie zestawu utworów poetyckich, zestawu katalogowego i tabelarycznego, zestawu nagłówkowego i akcydensowego według szkiców dokonywanych podczas lekcyj w dziale rysunków fachowych.

Obok przymusowych szkół terminatorskich istnieją również kursy dla towarzyszów sztuki drukarskiej oraz kursy mistrzowskie, tak naprzykład kurs rysunku fachowego, kurs introligatorski, szkoła dla zecerów maszynkowych oraz niedawno powstała, wiele obiecująca szkoła mistrzowska dla drukarzy. W tej szkole wychowuje się i kształci pomocników na doskonałych drukarzy pryncypałów, kierowników przedsiębiorstw graficznych i szefów wydziałowych. Lekcje teoretyczne i praktyczne odbywają się za białego dnia, przez 44 godziny tygodniowo. Zakres zadań teoretycznych i praktycznych obejmuje wszystkie działy sztuki drukarskiej, jako to: znawstwo pisma, zestaw, druk, technika reprodukcyjna, organizacja trybu procederowego i pracy po zakładach graficznych w drobnym i wielkim stylu.

Na niedawno odbytej w Monachjum wystawie rzemiosła bawarskiego także wspomniane szkoły fachowe wystawiły mnóstwo cennych eksponatów, świadczących nader dodatnio o wpływie niezmiernym na doszkolenie terminatorów oraz wyszkolenie mistrzów i pryncypałów. Szczególnie bogatym i interesującym był dział rysownictwa graficznego, obfitującego w rysunki i szkice oryginalne i pomysłowe.

Szczególnie interesował też dział kolorowych eksponatów graficznych, jako doskonały produkt prelekcyj o stosowaniu farb, wykładanych przez kierownika szkoły mistrzowskiej dla drukarzy, Pawła Rennera. Eksponaty kolorystyczne przykuwały oczy tak fachowych jak postronnych widzów. Pozatem oryginalnym w pomysłach był dział prac akcydensowych, co wszystko razem zaświadczyło o doskonałym wpływie, jaki wywierają na swych uczni doskonale urządzone i kierowane szkoły fachowe. *

Bibljoteka techniczna w Bawarji.

Stolica bawarska, Monachjum, posiadająca bardzo cenną szkołę drukarską, zabiera się do budowy olbrzymiego gmachu, w którym pomieszczona zostanie bibljoteka techniczna o rozmiarach dotychczas w Niemczech nieznanych.

Gmach bibljoteki technicznej połączony zostanie organicznie z gmachem muzeum krajowego. Prace rozpoczęte zostaną w maju 1928 r., a wykończone przypuszczalnie po trzech latach. Koszty budowlane obliczono na 7 miljonów marek, z których rzesza niemiecka, państwo bawarskie i przemysł niemiecki dadzą po dwa, a miasto Monachjum miljon marek.

Znaczenie bibljoteki technicznej w rozmiarach projektowanych będzie miało olbrzymie znaczenie nietylko dla historji, lecz i dla dalszego rozwoju przemysłu. Zgromadzone dotychczas 100 000 tomów dzieł technicznych powiększone zostaną do 500 000. Obok tak olbrzymiego zbioru dzieł technicznych bibljoteka zawierać będzie powszechny zbiór planów i modeli najmodniejszych maszyn oraz wartościowych projektów technicznych. Ponieważ takiego zbioru w Niemczech jeszcze nie ma, przeto zbiór dzieł, modeli i projektów technicznych w Monachjum będzie miał nader ważne znaczenie dla historji techniki, a praktycznemu inżynierowi da możność najlepszego poznania rozwoju poszczególnych dziedzin techniki.

Projekt budowli gmachu, o którym mowa, przewiduje pomiędzy innemi kilka specjalnych sal, jakoto: salę dla posiedzeń kongresowych, obliczoną na 1500 miejsc do siedzenia, dwie mniejsze sale prelekcyjne, sale wystawowe, warsztaty techniczne oraz laboratorja. W połączeniu z nimi bibljoteka techniczna stanie się rozsadnikiem wiedzy technicznej dla zainteresowanych robotników i nietechników, którym poszczególni profesorowie i fachowcy w godzinach wieczornych udzielać będą w sposób przystępny lekcyj fachowych, wtajemniczając ich w dziedzinę wiedzy technicznej i informując ich o całokształcie dotychczasowego rozwoju i o dalszych zadaniach techniki. Szereg sal służyć będzie w celu dokonywania eksperymentów z wszystkich dziedzin techniki i nauk przyrodniczych, którym przypisuje się w Niemczech olbrzymie znaczenie. Sztuki graficzne również będą w szerokiej mierze uwzględniane.

Dyrektorem tej centralnej w Niemczech bibljoteki technicznej oraz organizatorem jej, jak z Gdańska donoszą, ma zostać dyrektor bibljoteki uniwersyteckiej w Gdańsku, dr. Preedek, który na tem polu słynie jako powaga naukowa.

Nie można przejść nad tem bez podziwu, że Niemcy, zadłużone olbrzymio po przegranej wojnie światowej sposobią się do dzieła tak epokowego. Życzyć by należało, ażeby i Polska do takiego dzieła się zabrała. Gmach takiej bibljoteki technicznej wraz z laboratorjami dla eksperymentów technicznych ustawiony w Warszawie czy w Poznaniu byłby poważnym i donośnym rozsadnikiem wiedzy technicznej, mogącej kraj nasz postawić w pierwszym szeregu narodów.

Likwidacja Tow. Graficznego w Toruniu.

Demagogja socjalistyczna niszczy placówkę naukowo-zawodową.

Po półtorarocznej bezczynności Towarzystwa Graficznego, Okręg Toruński Stowarzyszenia Drukarzy Polski Zachodniej w porozumieniu z sekretarzem Towarzystwa Graficznego w Poznaniu, poczynił kroki, aby wzbudzić u swych członków zainteresowanie Towarzystwem Graficznem w Toruniu i doprowadzić do rozpoczęcia pracy w tem zrzeszeniu. 11 października r. b. odbyło się w lokalu Książnicy Miejskiej nadzwyczajne zebranie Tow. Graficznego, zwołane przez zarząd tego zrzeszenia.

Klasowy Związek Drukarzy, mający swych członków w Tow. Graficznem i uważający to zrzeszenie za swą niepodzielną domenę, — już zgóry postanowił nie dopuścić do Tow. członków organizacyj zawodowych, stojących zdala od socjalistycznej organizacji.

Na zebraniu Tow. Graficznego, przewodniczący zebrania, prezes klasowego Związku Drukarzy, zgóry już zaznaczył, że obecni goście, tj. członkowie Stowarzyszenia Drukarzy Polski Zach. nie mają głosu, dopiero na wniosek jednego z obecnych udzielił łaskawie głosu. Wreszcie wysunięta została ze strony klasowego Związku Drukarzy zgóry już przygotowana rezolucja, opiewająca, iż Tow. Graficzne w Toruniu likwiduje się i tworzy się z niego sekcję przy klasowym Związku Drukarzy.

Po dłuższej dyskusji, w której klasowcy starali się usprawiedliwić swój czyn niszczycielski, m. in. twierdzeniem, że członkom innych organizacyj będzie dana możność należenia do tej „klasowej“ sekcji, — przegłosowali rezolucję, likwidując tem samem Tow. Graficzne. Majątek Tow., składający się z darowizn gotówkowych drukarń toruńskich, składek członków oraz bibljoteki, przekazali swej „klasowej“ sekcji, która stanie się oczywiście terenem demagogji, a nie rzetelnej pracy.

Od lat już w Toruniu pewne żywioły z klasowego Związku Drukarzy starały się zniszczyć Tow. Graficzne, czego też dokonali obecnie. — Towarzystwo Graficzne założone zostało przed 5 laty przez osoby stojące zdala od klasowego Związku Drukarzy i pozostawało niejako pod patronatem „Książnicy Miejskiej“ w Toruniu, korzystało z bibljoteki „Książnicy“, która posiada bogaty zbiór starych druków z oficyn toruńskich, — i tam też odbywało swe zebrania.

Likwidacja tego jedynego w Toruniu zrzeszenia naukowo-zawodowego, do którego należeli kierownicy zakładów graficznych oraz pracownicy drukarń toruńskich, — jest niepowetowaną stratą dla sztuki graficznej. Sł. P., T.

Z chwili bieżącej

S. p. Kazimierz Skrzetuski, właściciel drukarni w Poznaniu, zmarł w piątek, dnia 4 bm. o godzinie 8 rano niespodzianie — tknięty paraliżem. Ś. p. Zmarły był jednym z najstarszych drukarzy poznańskich, urodził się 29 stycznia 1859. W 15-tym roku życia wstąpił w naukę zecerstwa do ówczesnej nadwornej drukarni Deckera, dziś Drukarni Polskiej. Po kilku latach pracy w Poznaniu, na Górnym Śląsku i Pomorzu usamodzielnił się, zakładając w Poznaniu interes papierniczy i drukarnię. Był dobrym fachowcem.

Cześć Jego pamięci!

Poświęcenie nowych, własnych lokali „Drukarni Katolickiej“ T. A. w Poznaniu, przy ulicy Raczyńskich odbyło się dnia 25-go ubiegłego miesiąca w obecności licznych przedstawicieli obywatelstwa poznańskiego. — „Drukarnia Katolicka“, mieszcząca się dotychczas przy Alejach Marcinkowskiego w lokalach dzierżawnych, gdzie jej było coraz ciaśniej, zbudowała obecnie własny gmach, pozwalający jej na dalszy swobodny rozwój.

Egzaminy drukarskie. W okręgu Izby Rzemieślniczej Poznańskiej odbędą się od 15 do 17 listopada rb. egzaminy na mistrzów drukarskich; zgłosiło się 6 kandydatów. — Od 19 do 25 listopada rb. odbędą się egzaminy na pomocników drukarskich; do egzaminu zgłosiło się 24 uczni drukarskich.

Na tle dekretu prasowego. Dnia 28 października, jak z Warszawy donoszą, odbyła się przed sądem pokoju rozprawa przeciwko Halinie Bylińskiej, byłej redaktorce czasopisma „Zagon“, który przez władze został swego czasu zakazany. Niebawem potem p. Halina Bylińska zaczęła wydawać nowe czasopismo pod tytułem „Snop“. Sąd pokoju uznawszy, że „Snop“ nie różni się wielce od zamkniętego „Zagonu“ tak pod względem treści jak intencji wydawnictwa, skazał p. H. Bylińską za tego rodzaju postępowanie, które uznał za niedopuszczalne, na trzy miesiące więzienia.

Wyrok ten wywołał w kołach fachowych i politycznych żywe zainteresowanie.

25-lecie firmy Carl Thümecke w Gdańsku. Znana na gruncie poznańskim firma Carl Thümecke w Gdańsku obchodziła dnia 1. b. m. swoje 25-lecie założenia, istniejąc już jednak przedtem dłuższy czas w Berlinie. — Stary Thümecke, którego starsi drukarze w Poznaniu i na Pomorzu z pewnością jeszcze pamiętają, przeniósł interes swój w roku 1902 z Berlina do Gdańska. Po śmierci jego w roku 1912 objął interes najstarszy syn jego, inżynier Karol Thümecke. — Po wojnie utworzono przy firmie fabrykę maszyn, która wyrabia dzisiaj tygle, gilotyny, stereotypje, nożyce do tektury, prasy itd. Również urządzony jest świetny warsztat reperacyjny dla maszyn drukarskich, zajęty obecnie na długie miesiące.

Automatyczne zapalniki i gaśnice dla maszyn do składania czcionek. Fabryka „Zünduhren und Gass-

messerfabrik“ w Elberfeldzie (Niemcy) produkuje automatyczne zegary zapalnice i gaśnice dla maszyn do składania czcionek. Aparat ten zawiera zegar o dwóch tarczach. Wystarczy zwykłe nastawienie skazówek, a połączony z zegarem kurek otwiera względnie zasuwa się, zapala lub gasi punktualnie płomyk opalający kociołek z metalem. Do zapalania gazu służy zapalnik rurkowy doprowadzony pod kociołek topiący metal odlewniczy. Zegar wspomniany łatwo wbudować można w maszynę do składania czcionek.

Aparat zmontowany jest w skrzyneczce, którą otwiera względnie zamyka się kluczykiem zegarowym.

Odlewnie czcionek w Lipsku, jak donoszą z Niemiec, mają tak mało zamówień na dostawę towaru czcionkarskiego, że jedna z największych odlewni czcionek z konieczności ograniczyła czas pracy.

Międzynarodowy zjazd drukarzy. W Zielone Św. 1928 odbędzie się międzynarodowy zjazd drukarzy w Lindau nad jeziorem Bodensee w Niemczech. Dotychczas przyrzekły brać udział w zjeździe związki drukarzy z Bawarji, Austrji i Szwajcarji.

Technikum dla drukarzy w Reudnitz pod Lipskiem. Istniejące od lat technikum dla drukarzy wydało jak dorocznie mapę celujących prac studentów drukarskich w połączeniu z sprawozdaniem działalności uczelni za rok szkolny 1926/27, opracowane przez dyrektora zakładu Jerzego Masera. Z sprawozdania tego wynika, że w roku sprawozdawczym odbyły się dwa egzaminy w obecności dyrektora A. Kohla, inspektora miejskiego dla uczelni procederowych oraz właściciela drukarni Karola Wagnera, przewodniczącego wydziału dla egzaminów pomocników i mistrzów procederowych przy Izbie procederowej w Lipsku. Świadectwa kwartalne doręczane rodzicom uczni donosiły tymże o zachowaniu względnie postępach uczni. W roku bieżącym zdało egzamin na pomocników 27, a na mistrzów 34 absolwentów technikum drukarskiego. Studenci drukarscy mieli sposobność korzystania z rozlicznych i różnolitych prelekcyj oraz zwiedzili wiele zakładów fachowych i przemysłowych. Zawarte w mapie prace absolwentów technikum zaświadczyły pochwalnie o doskonałem przyswojeniu sobie wiedzy fachowej, tak w dziedzinie zestawu jakoteż wykonania drukarskiego.

Z ruchu drukarzy w Czechosłowacji. Gremium drukarzy i odlewaczy czcionkarskich w republice czechosłowackiej obchodziło 29 i 30 października 40-letni jubileusz założenia w Pradze. Na grobach założycieli stowarzyszenia Kotrby, Hansenblasa, Wartosza i Mosera na cmentarzu Wolszańskim w Pradze złożono wieńce. W sali Grégra w Pradze odbyło się następnie posiedzenie uroczystościowe, połączone z wystawą prac graficznych.

Osobliwa kartoteka stowarzyszonych drukarzy w Kopenhadze. Sekretarjat stowarzyszenia właścicieli zakładów graficznych w Kopenhadze zaprowadził od kilkunastu tygodni osobną kartotekę, do której wpisuje tych wszystkich, którzy jakiejkolwiek drukarni dłużni są pieniądze, a zapłacić ich nie myślą, albo z umówioną zapłatą zwlekają, tak że drukarz poniósł stratę materjalną. Poszczególni poszkodowani właściciele zakładów graficznych podawają zakładowi adres klientów nie dotrzymujących umowy w przedmiocie zapłaty za otrzymane druki. Wówczas zarząd stowarzyszenia drukarzy poszczególne użalenia bada starannie, a gdy się przekonuje o winie klienta, wówczas zapisuje go do kartoteki oraz podaje poufnie odpis tejże wszystkim stowarzyszonym właścicielom zakładów graficznych, którzy informację odebraną od zarządu zapisują do swej własnej kartoteki. W razie zamówienia druków przez nieznajomego klienta drukarz z kartoteki swej łatwo przekonać się może, czy czasem nie ma do czynienia z klientem niepewnym, na którym tylko stracić można.

Strajk drukarzy w Wrocławiu. Jak czasopisma niemieckie donoszą, to drukarze w Wrocławiu bez względu na obowiązującą umowę cennikową ogłosili strajk. Dotychczas tylko część pracowników drukarskich zgłosiła wypowiedzenie pracy.

Z przemysłu graficznego we Finlandji. Umowy cennikowej ani pryncypałowie, ani też pracownicy graficzni nie wypowiedzieli, wobec czego nadal obowiązuje do 1 stycznia 1930 roku.

Stowarzyszenie właścicieli zakładów litograficznych w Danji postanowiło na ostatniem swem walnem zgromadzeniu zmienić nazwę stowarzyszenia z „Lithografisk Principalsforning“ na „Dansk Litograflaug“.

Zniżka portorjum za wysyłkę gazet i czasopism w Danji. Na kilkakrotne starania wydawców gazet i czasopism w przedmiocie zniżki opłat za wysyłkę gazet i czasopism odpowiedział minister komunikacji, którego kompetencji podlegają również sprawy pocztowe, że znaczna zniżka opłat, o których mowa, nastąpi z dniem 1 stycznia 1928 roku.

Właściciel drukarni zawodowym lotnikiem. Były właściciel drukarni w Bononji nad Renem, Fieseler, walczył w dniu 23 października na lotnisku w Berlinie z lotnikiem francuskim Doret'em o tytuł „Króla powietrza“. Poprzednio Fieseler wsławił się popisami lotniczemi w Kassel. Fieseler jest zawodowym drukarzem, posiadał dawniej w Bononji drukarnię, którą później sprzedał. Ojciec jego posiada dotychczas drukarnię w Bononji. Podczas wojny wstąpił Fieseler jako ochotnik do oddziału lotniczego i tak się w lotnictwie rozkochał, że po zakończeniu wojny zaniechał drukarstwa, a wstąpił jako lotnik zawodowy do znanej w Niemczech fabryki samolotów Raab-Katzensteina w Kassel. W sierpniu roku bieżącego walczył z Doretem o pierwszeństwo na lotnisku w Zurychu, gdzie uchodził za zwycięzcę; w Berlinie poniósł porażkę.

Z życia organizacyjnego

Polskie Tow. Graficzne w Poznaniu.

Zebranie techniczne odbędzie się w środę, dnia 9 listopada rb. o godz. 19 w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów“, Aleje Marcinkowskiego 26, drugi dom ogrodowy, II piętro z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie; 2. Odczytanie protokółu; 3. Odczyt p. t. „Wrażenia drukarskie z Niemiec“, który wygłosi p. dyr. J. Kuglin; 4. Dyskusja; 5. Pogadanka techniczna; 6. Komunikaty Zarządu; 7. Wnioski; 8. Wolne głosy; 9. Skrzynka zapytań; 10. Zamknięcie.

Ze względu na aktualny odczyt i inne sprawy upraszamy o liczny i punktualny udział członków i gości.

Zarząd.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

†

Dnia 4 listopada 1927 r. zmarł nagle członek-założyciel Stowarzyszenia naszego

ś. p.

Kazimierz Skrzetuski

w 69-tym roku życia.

W ś. p. Zmarłym traci Stowarzyszenie nasze gorliwego członka, którego pamięć pozostanie na długo w pamięci naszej.

Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Komunikaty

Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Zwyczajne Zebranie St. P. K. P. w Poznaniu odbędzie się **w poniedziałek, dnia 7 listopada 1927 r. o godz. 7,30 wieczorem,** w lokalu „Boulevard", plac Nowomiejski 5.

Okno wystawowe.

Zewnętrzna strona interesu papierniczego, okno wystawowe, zawsze świadczy w oczach klienteli o zdolności fachowej właściciela firmy. Zanim klient wstąpi po zakup do interesu, mianowicie klient przygodny, to nasamprzód przyjrzy się uważnie dekoracji okna wystawowego, która go może zachęcić ale też odstręczyć od wstąpienia do składu.

Kto z fachowców wątpi o tem?

Jeżeli w oknie wystawowem wyłożone przedmioty spoczywają kwartał a nieraz i dłużej jeszcze, jeżeli książki i zeszyty od promieni słonecznych wyblakły, a inne przedmioty pokryte pyłem, wówczas okno wystawowe przestaje pociągać przechodniów nietylko, lecz wprost ich odstrasza od interesu i właściciela firmy. Okno wystawowe to popis publiczny danego fachowca, bo chociaż tenże naturalnie nie zawsze dokonał dekoracji okna wystawowego, to jednakże czuwał nad wykonaniem jej, kierował nią, wybierał towary i przedmioty do wystawy i stąd za całość, za wygląd okna wystawowego jest odpowiedzialny. Wystawa towarów w oknie wystawowem powinna być celową, powinna też zwracać uwagę przechodniów, powinna dawać niejako pogląd o towarach znajdujących się w interesie, mianowicie przednich i często w życiu praktycznym niezbędnych, więc częściej nabywanych. Przy tej sposobności — dekoracji okna wystawowego — nadarza się też korzystna sposobność przeprowadzenia pewnego rodzaju specjalizacji interesu papierniczego, to znaczy przez wystawione przedmioty z branży papierniczej wykazać takie, których zazwyczaj nie we wszystkich interesach w tego rodzaju doskonałości lub bogatym wyborze dostać można. To posiada niemałe znaczenie, to bowiem świadczy wybitnie o zdolności rywalizacyjnej kupca papierniczego. Dalej z wystawy okna interesu papierniczego powinna odbijać się również pewna wytworność, pewien gust i zmysł estetyczny, gdyż klientela kupca papierniczego składa się przecież nie ze samej młodzieży szkolnej, lecz przeważnie z ludzi inteligentnych, sfer cywilnych i urzędowych. Sfery nieinteligentne, stroniące od pióra i książki rzadko przecież, niemal wcale wstępują po zakup przedmiotów do kupca papiernika. Stąd wystawa pomysłowa, z polorem inteligencji fachowej dokonana, powinna zasadniczo sprawiać wrażenie wysoce estetyczne. O tem kupcy papiernicy nigdy zapominać nie powinni.

Zagranicą istnieje osobny zawód, u nas mniej znany, tak zwanych dekoratorów okien wystawowych, którzy swą sztukę nieraz do pewnego rodzaju artyzmu dekoracyjnego posunęli. Pobierają oni wysokie honorarja za dekorację poszczególnego okna, lub też wysokie gaże miesięczne. W Ameryce fachowcy reklamowi, dekoratorzy okien i specjaliści w ustawianiu treści inseratów mają wprost bajeczne pobory. Organizują się też w specjalne towarzystwa dla ochrony swych praw i w celu dalszego rozwoju stosowanej reklamy przez dekorację okna interesu i pomysłowy inserat. Fachowcy ci się nawet specjalizują dla poszczególnej branży, także papierniczej. Zmysł reklamowy tego nawet wymaga, bo inaczej się dekoruje okno wystawowe kupca konfekcyjnego lub właściciela składu artykułów spożywczych, a inaczej znów kupca papiernika. Dekoracja towarami konfekcyjnemi lub wiktuałami wymaga również niezbędnie gustu i pomysłowości, atoli jest łatwiejszą, bo towary te wywierają na przechodniów wpływ bardziej zasadniczy, życzenie posiadania ich jest intensywniejsze, a ponętne i nawet artystyczne wrażenie wystawy towarami tymi łatwiej można osiągnąć. Wystawa przedmiotów sprzedawanych w składach papierniczych jest trudniejszą. Tam powinien kupiec papierniczy szczególnie się wysilić, by wszystkim po przez okno się przypodobać, młodszym i starszym, mniej lub więcej zakupującym. Tu należy kupcom papierniczym, by powodzenie było doskonalsze, zalecić częstszą zmianę dekoracji okna wystawowego.

Notatki

Projekt ustawy bibljotecznej w Polsce. Koło związku bibljotekarzy w Warszawie przy pomocy prawników, znawców spraw samorządowych oraz innych specjalistów opracowało projekt ustawy bibljotecznej, która wydaną zostanie prawdopodobnie na podstawie dekretu prezydenta Rzeczypospolitej

Polskiej. Projekt przewiduje w zasadzie co następuje: Wszystkie gminy miejskie i wiejskie przymusowo zobowiązane są do założenia bibljoteki, na której cele wolno pobierać 50 groszy do złotego od pomieszkania. Gminy liczące ponad 5000 mieszkańców obowiązane są utrzymywać bibljoteki stałe, a gminy poniżej 5000 mieszkańców będą zaopatrywane w książki przez centralne bibljoteki powiatowe. Obok bibljoteki publicznej przewiduje projekt ustawy bibljotecznej istnienie czytelni na miejscu wraz z bibljoteką podręczną. W miastach głównych przewiduje wspomniany projekt kilka bibljotek, po jednej na każde 20 000 mieszkańców. Istniejące już bibljoteki publiczne, dostępne dla wszystkich, a kierowane i utrzymywane przez instytucje społeczne mogą być przejęte przez władze samorządowe na podstawie wzajemnej umowy, mogą też pozostać nadal w dotychczasowych rękach i pobierać subwencję w granicach, które ustawa określi.

Projekt ustawy ma niezmierne znaczenie kulturalne; bibljoteki miejskie i wiejskie ogromnie przyczynią się do podniesienia poziomu oświaty w kraju. Z inicjatywy wydziału oświaty pozaszkolnej ministerstwa oświecenia publicznego odbyła się w sprawie omówienia projektu ustawy bibljotecznej konferencja wstępna.

Swój do swego w urzędach. Zakłady, biura oraz wszelkie instytucje, znajdujące się na terenie naszego województwa, otrzymały ścisły nakaz, aby do potrzeb kancelaryjnych sprowadzały materjały jedynie krajowej wytwórczości.

Osobne zarządzenie wydano dla szkół, przyczem zwrócono się z apelem do pp. nauczycieli, nawołując ich do skrupulatnego przestrzegania, aby młodzież szkolna używała atramentu, tuszu, stalówek, ołówków, rysików, tabliczek itp., wyrabianych w Polsce.

Przez odpowiednie objaśnienia przy tej okazji hasła narodowego: „swój do swego“, młodzież powinna przyswoić sobie stopniowo poczucie obywatelskiego obowiązku popierania przemysłu rodzimego. W pewnych bowiem sferach naszego społeczeństwa wciąż jeszcze panuje chorobliwa manja wyróżniania fabrykatów zagranicznych, co przynosi niepowetowaną szkodę przemysłowi polskiemu.

Nałóg ten musimy zwalczać w sposób bezwzględny, nawet stosując bojkot wobec tych przedsiębiorstw, które lekceważą wytwórczość krajową i narzucają ludności wyroby obce.

Nowe czasopismo. Redaktor J. Niziński w Warszawie zaczął wydawać czasopismo dla inwalidów wojennych p. t. „Głos Inwalidy Emeryta i Koncesjonarjusza Monopolowego“. Dotychczas ukazał się nr. 1 i 2 rzeczonego czasopisma, tłoczonego w drukarni L. Wolnickiego w Warszawie.

Nowe czasopismo księgarskie w Anglji. Ukazał się nr. 1 miesięcznika fachowego dla księgarzy w Anglji pod tytułem „Books and Authors“. Miesięcznik wydaje T. Kord jako biuletyn stowarzyszenia „Anglo-American Neuwspaper Service, Ltd.“ w Londynie. Czasopismo nie jest drukowane, lecz odbijane na maszynie ręcznej. „Books and Authors“ podaje wydawnictwa angielskie, amerykańskie, francuskie i niemieckie.

Normalizacja formatu czasopism fachowych w Niemczech. Osobny wydział dla normalizacji for-

Z historji księgarstwa w środkowej Europie.

(Ciąg dalszy z nr. 44.)

Niemal w tym samym czasie rozwijał się obok Frankfurtu także Lipsk jako siedziba konkurencyjna w przedmiocie sprzedaży książek. Konkurencja Lipska stawała się z biegiem lat dla Frankfurtu nawet bardzo dokuczliwą, a targi księgarskie w Lipsku coraz większy zyskiwały rozgłos i sławę. Z biegiem czasu, z razu bardzo powoli, skrystalizował się w Lipsku ośrodek europejskiego handlu księgarskiego, na zgubę hegemonji księgarskiej we Frankfurcie nad Menem. Było to dziełem nie tylko sprawności fachowej księgarzy lipskich, lecz uwarunkowane zostało korzystniejszem położeniem Lipska, którego handel wogóle zręcznie i korzystnie wysunął sięgi na wschód Europy i opanował tamtejsze rynki zbytu. Wschodnia Europa, w pierwszym rzędzie Polska, sprowadzała i sprowadza mnóstwo towarów, także książek, z Lipska. Jeszcze nasi ojcowie i dziadowie pamiętają czasy, jak z Polski żydzi zwłaszcza wozami po towar do Lipska jeździli, a w naszych czasach kupcy hurtownicy dosyć licznie jeżdżą informacyjnie i handlowo na targi do Lipska. Wiadomo też, o czem mimochodem wspominamy, fachowym i poinformowanym drukarzom, wydawcom i księgarzom, że firma Brockhaus w Lipsku w swym nakładzie wydała liczny szereg cennych dzieł polskich, gdy wydawnictwo tychże w obrębie Prus niemieckich groziło karą i konfiskatą. Pisząc to, nasuwa się wspomnienie procesu karnego z roku 1901 w Toruniu, wytoczonego właścicielowi drukarni i wydawcy gazet Sylwestrowi Buszczyńskiemu za wydanie skromnego śpiewniczka polskiego, w którem znajdowały się piosenki kosynierów, które rzekomo zagrażały bytowi Prus. Drukarz i wydawca wspomniany został skazany na miesięc więzienia. Na nic się nie przydały dowody, że inkryminowane pieśni wydał był swego czasu Brockhaus w Lipsku. Sędziowie pruscy w Toruniu coprawda z zdziwieniem nad przedłożonemi wydawnictwami Brockhausa pokiwali głowami, lecz jaskrawy dowód zbyli uwagą, że co uszło swego czasu Brockhausowi w Lipsku, to nie uchodzi jeszcze w Toruniu. Przytaczając to wspomnienie, wskazujemy, że w połowie zeszłego stulecia sporo wydawnictw dzieł polskich ukazało się było w Lipsku.

Ale o tem mimochodem tylko wspominamy. Już w roku 1594 Lipsk jako miasto słynące z wydawnictw dziełowych czuło się na siłach tak dalece, że wydano tam własny katalog targowy. Frankfurt nad Menem ucierpiał wielce wskutek hamujących handel księgarski ukazów cesarzy niemieckich, gdy Lipsk cieszył się swobodą. We Frankfurcie nad Menem dwór wiedeński ustanowił w 1579 r. „cesarską komisję księgarską“, której zadaniem było miarować handlowy ruch księgarski. Instytucja ta przeprowadzała ostrą cenzurę, a frankfurcka rada miejska nie poważyła się przeciw poczynaniom tejże zaprotestować u rządu cesarskiego w Wiedniu. Wspomniana komisja cesarska tępiła bezwzględnie wszystkie sekciarskie wydawnictwa we Frankfurcie, zawzięcie zwalczające kościół katolicki, z czego rozfanatyzowany wówczas Frankfurt nad Menem słynął. To miasto

matu czasopism w Niemczech zakończył obrady; wielka liczba czasopism technicznych i gospodarczych wychodzi obecnie we formacie Din A 4 (210 × 297 mm). Wydział niemiecki zabiera się też do normalizacji formatów w bibljotekarstwie, pczyczem liczy na współpracę z zagranicznemi wydziałami normalizacyjnemi i kołami fachowemi.

O normalizację formatu papierów w Danji. Niedawno temu odbyło się pierwsze posiedzenie wydziału dla ustalenia formatu papierów w Danji. Posiedzenie miało przebieg orjentacyjny; dopiero na następnych posiedzeniach członkowie badać będą, czy powszechne ustalenie formatów papieru da się przeprowadzić. Wydział składa się z 23 członków, przedstawicieli najrozmaitszych, zainteresowanych ugrupowań, jakoto banków, ministerstw, zarządów komunalnych, sfer handlowych, fabryk papieru, księgarzy, przemysłu oraz związków graficznych.

Anglicy coraz więcej interesują się przemysłem papierniczym w Niemczech. Do Niemiec przybył W. Harrison, kierownik koncernu papierniczego „Inviresk Paper", który posiada w Królewcu spółkę akcyjną „Kolohyt". Harrison, jak słychać, zamierza porozumieć się z koncernem papierniczym w Koszalinie (Köslin), znajdującym się również w posiadaniu Anglików, ażeby wspólnemi siłami operować na niemieckim rynku papierniczym.

Spór kupców papierników z kartelem papierniczym w Czechosłowacji. Gazety czechosłowackie donoszą, że kupcy papiernicy, mianowicie hurtownicy oraz właściciele zakładów graficznych w Czechosłowacji wszczęli z kartelem papierniczym rokowania w przedmiocie ceny za papier. Rozchodziło się szczególnie o to, ażeby kartel papierniczy nadal ceny za papiery nie podwyższał. Kierownicy kartelu papierniczego na takie zobowiązanie przystać nie chcieli, wobec czego układy się rozbiły. Wówczas zainteresowane koła papierników i właścicieli zakładów graficznych zwróciły się o interwencję ministerstwa handlu, które domaga się przedłożenia dowodów, że cena za papiery od chwili założenia kartelu papierniczego rzeczywiście podrożała. Fachowe koła papierników w Czechosłowacji, jak donoszą, z łatwością zdołają przedłożyć dowody na to i spodziewają się, że manipulacje kartelu papierniczego oraz warunki sprzedaży i produkcji papieru stawione zostaną pod kontrolę rządu czechosłowackiego.

Międzynarodowa wystawa Exlibrisów w Portugalji. Prezydent Portugalji, jenerał Cormona, w otoczeniu członków rządu i ambasadorów zagranicznych otworzył pierwszą międzynarodową wystawę Exlibrisów. Zorganizowaniem wystawy zajął się był dyrektor drukarni państwowej Louis Derouet, czem zyskał powszechne uznanie. Międzynarodową wystawę obesłały eksponatami następujące państwa: Francja, Belgja, Anglja, Czechosłowacja, Włochy, Niemcy, Austrja, Hiszpanja, Grecja, Norwegja, Rosja i Portugalja. Rzadkie nieraz okazy wystawowe wzbudziły zainteresowanie zwiedzających wystawę bibljofilów.

Powieściopisarz Ossendowski a Liga Narodów. Słynny na całym świecie podróżnik i powieściopisarz polski Ossendowski w rozmowie wywiadowczej oświadczył, że obok wykończonej powieści „Biały Kapitan" ukażą się niebawem w druku dwie dalsze powieści: „Niewolnicy słońca" i „Ewangelja Judasza".

---

jako metropolę ruchu księgarskiego zgubiło. Innym był Lipsk, już z względu na swych odbiorców w Polsce i przyległych krajach, mniej się interesujących awanturą religijną Lutra i tegoż satelitów. Tu szukać należy przyczyn, że wydawnictwo dzieł w Lipsku nie ucierpiało wskutek cenzury, że cieszyło się nawet protekcją katolickiego dworu wiedeńskiego, że nie upadło, lecz zajęło po Frankfurcie nad Menem stanowisko przodujące na rynku wydawnictw i zbytu książki, które dzierży dotychczas.

Wspomniana komisja cesarska z Wiednia wydała była zasadnicze rozporządzenie w przedmiocie bezpłatnego dostarczania dzieł dla dworu wiedeńskiego. Kiedy z nieuprzywilejowanych dzieł przez dziesiątki lat dostarczano władzy po jednym egzemplarzu świeżo wydanej książki, to od roku 1695 począwszy musiano w Niemczech dostarczać bezpłatnie po dwa, a od roku 1722 nawet po trzy egzemplarze. Z dzieł zaszczyconych przywilejem cesarskim w Niemczech musiano dostarczać władzy cesarskiej o wiele większą liczbę obowiązkowych egzemplarzy bezpłatnych, i to do roku 1569 do 1608 po dwa egzemplarze, a następnie coraz więcej, od roku 1695 nawet po siedem egzemplarzy. To i inne ciężary nakładane wydawcom dzieł było powodem ustawicznych zatargów z władzą, a ponieważ trudno z nią było wodzić spory, przeto księgarze coraz bardziej zaczęli opuszczać Frankfurt nad Menem, na którym ciężyła twarda ręka komisji cesarskiej. I to przyczyniło się, że Lipsk stanął w Niemczech na czele miast wydawniczych. Z dawnej świetności wydawniczej Frankfurtu pozostała zdawiendawna tylko nazwa uliczki księgarskiej „Buchgasse".

Rzecz szczególna, że przez długie lata na targach miast niemieckich dzierżyła prym liczebnie książka łacińska. Dopiero w roku 1681 nastąpiła przewaga książki niemieckiej nad łacińską; na targach tego roku katalog wystawionych na sprzedaż książek wymieniał 401 dzieł w języku niemieckim, a 373 w łacińskim pisanych. Od tego czasu zaczął się w Niemczech, jako dzieło reformacji, budzić duch unarodowienia literatury. Z roku na rok mnożyły się wydawnictwa w języku krajowym pisane, tak, że w roku 1764 stosunek wystawionych na sprzedaż książek był następujący: na 1103 książek niemieckich wymieniał katalog już tylko 182 łacińskie. Zjawisko to było typowem nietylko w Niemczech samych; w innych krajach, w Polsce również, zaczęto coraz częściej pisywać dzieła w popularnym, krajowym języku. Zjawisko to miało nietylko narodowe, lecz także międzynarodowe znaczenie. Łacina była do tego czasu międzynarodowym językiem uczonych; z liczbowem zmniejszaniem wystawianych na sprzedaż dzieł łacińskich zatracał rynek księgarski znaczenie międzynarodowe, co zwłaszcza frankfurckiej metropoli księgarskiej dotkliwie dało się odczuć. Księgarze zagraniczni zaczęli dla zmniejszonej pokupności książki łacińskiej omijać rynek frankfurcki, a od roku 1720 także księgarze z Lipska coraz rzadziej doń zaglądali. Ruch księgarski we Frankfurcie coraz dalej upadał; w roku 1749 przestano nawet wydawać katalog targowy wystawionych na sprzedaż książek, a od roku 1764 księgarze z Lipska przestali wogóle przybywać na targi do Frankfurtu. Nie opłaciło się to już więcej.

(Dokończenie nastąpi.)

Ta ostatnia powieść ma zawierać uwagi autora o Lidze Narodów na podstawie osobistych wrażeń, odniesionych podczas pobytu w Genewie.

Osobliwa reklama księgarska. W oknie wystawowem pewnej firmy wydawniczej w Warszawie złożono bukiet z banknotów dolarowych, który niby magnes żelazo przyciąga oczy przechodniów ulicznych swojem bogactwem, bo znajdują się w nim sztuki autentyczne nawet po 1000 dolarów. Pod tym bukietem dolarowym pomysłowy księgarz rozłożył szereg dzieł ekonomicznych, mianowicie dzieła ekonomistów polskich dr. Rogera Bataglji i dr. F. Zweiga „O programie gospodarczym Polski", chcąc w ten sposób zachęcić do zakupu książek. Czy przechodnie, zwabieni wystawą dolarów rzeczywiście zakupywali dzieła treści ekonomicznej, lub też wstępywali do składu księgarskiego z pytaniem „jak stoi dolar?" — tego już powiedzieć nie możemy...

Przesilenie w zawodzie introligatorskim w Gdańsku. Z powodu przeludnienia oficyn introligatorskich w Gdańsku uczniami, a na domiar nadmiernej liczby pomocników introligatorskich, nadaremnie poszukujących pracy na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, postanowił miejscowy przymuswy cech introligatorski wydać zakaz nieograniczony w przedmiocie przyjmowania terminatorów introligatorskich. Odtąd aż do chwili zniesienia zakazu pod karą nie wolno żadnemu mistrzowi względnie firmie introligatorskiej przyjmować uczni w termin.

Wielu pomocników introligatorskich przerzuciło się z konieczności do innych zawodów, inni opuścili teren Wolnego Miasta Gdańska, przenosząc się do Niemiec lub Polski, a pomimo to znajduje się w Gdańsku nadzwyczaj wielu bezrobotnych pomocników introligatorskich. Obok nadmiernej liczby uczniów po zakładach introligatorskich także konkurencja uprawiana po więzieniach w Gdańsku przyczyniła się do przesilenia w zawodzie wspomnianym. Jak z Gdańska dalej donoszą, to przyszłość nie zapowiada się pomyślniej, lecz będzie jeszcze gorzej.

Osobliwe czasopisma. Historja wydawnictw osobliwych zanotowała cały szereg ich, z których podajemy następujące: W r. 1888 założono w Barcelonie czasopismo o objętości 62 stronic, a pomimo to było to sobie miniaturowe pisemko formatu bibułki do papierosa. Dziennik ten drukowany był na bardzo cieniutkim papierze, bo po przeczytaniu treści, różnych nowin, miał służyć — do sporządzania papierosów! Do ostatniej strony dziennika formatu miniaturowego przylepione było — pudełeczko z zapałkami... W ten sposób pomysłowy wydawca starał się podwoić wartość swego wydawnictwa.

To było w romantycznej Hiszpanji. W tym samym niemal czasie w praktycznej Ameryce, w Nowym Jorku, zaczęły wychodzić dwa inne miniaturowe wydawnictwa: „Chusteczka do nosa" i „Krawat". Nazwa ich, celowa, dobitnie wskazywała podwójną tendencję wydawców: pierwsze czasopismo po przeczytaniu doskonale używać było można jako chusteczkę do nosa, a drugie można było bardzo łatwo oczyścić z wydrukowanych na nim wiadomości i zużyć jako krawat do wiązania. W 1883 r. wydawano w stolicy Urugwaju, w Montevideo, podobne do krawatu pismo, drukowane na płótnie.

Nie mniej pomysłowym wydawcą okazał się pewien cukiernik w Baltimore, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, który zamiast papieru względnie płótna na swe czasopisma używał — ciasta biszkoptowego, z którego wypiekał cieniutkie tabliczki, na których, używając w miejsce czernidła drukarskiego czekolady, wypisywał najnowsze i najciekawsze depesze polityczne oraz programy teatralne. Wydawnictwo to miało tę szczególną zaletę, odmiennie od innych wydawnictw, że czytelnicy wszelkich odcieni politycznych łatwo i bez przykrości mogli je byli strawić... W naszych czasach takie czasopismo niewątpliwie miałoby powodzenie, gdyby podawało — jak stoi dolar...

Torebki dla jaj. Fabryki torebek z papieru w Anglji, w poszukiwaniu zbytu swej produkcji wytwarzają specjalne torebki dla przemysłu jajczarskiego. Torebki po napełnianiu jajkami bywają zaklejane i zawierają napis, że jajka są świeże i pochodzą z Anglji.

Przetarg znaczków pocztowych. Znana firma filatelistyczna Köhler w Berlinie urządziła w lokalu „Berliner Kammersäle" przetarg na znaczki listowe. Zjawiło się mnóstwo filatelistów, którzy razem zakupili znaczków pocztowych, okazów nieraz rzadkich i poszukiwanych, za 200 000 marek.

Dziwaczne czasopismo. Czasopisma zagraniczne donoszą o istnieniu miniaturowego czasopisma „Antitop Hat" w Londynie. Pierwotnem zadaniem tego czasopisma było zwalczanie rozpowszechniającej się w Anglji mody noszenia cylindra. Osobliwe czasopismo zaczęło wychodzić przed wielu laty staraniem pewnego bogatego dziwaka, który widoku cylindra nie mógł znieść i postanowił modę tę zwalczać do upadłego. Nienawiść tę ujawniał do końca swego życia, a gdy po śmierci jego odczytano testament, znaleziono w nim szczególny warunek dla spadkobierczyni, siostrzenicy zmarłego. Na dalsze wychodzenie wspomnianego czasopisma wyznaczył zmarły bogacz 2 000 funtów szterlingów, a reszta pozostałego majątku dopiero po spełnieniu tego warunku przypadnie spadkobierczyni. Ta oczywiście czasopismo wspomniane wydaje nadal, atoli ponieważ nikt tego dziwacznego czasopisma w Anglji czytać nie chce, przeto drukowane bywa tylko w trzech egzemplarzach, z których dwa otrzymują przedstawiciele władzy w dowód, że ostatniej woli zmarłego czyni się zadość, a jeden egzemplarz zachowuje sobie spadkobierczyni na pamiątkę. Czasopismo wychodzić będzie dopóty, dopóki wyznaczone 2 000 funtów szterlingów starczą na druk i papier.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868 - - -
Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu", Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70